

**GRIMM JACOB, GRIMM
WILHELM**

**O DZIELNYM
KRAWCZYKU**

Grimm Jacob

O dzielnym krawczyku

«Public Domain»

Jacob G.

O dzielnym krawczyku / G. Jacob — «Public Domain»,

W rolę Dzielnego Krawczyka wcieliła się ponoć w 1938 r. sama Myszka Miki! Ech, zrobił chłopak karierę! A wszystko z powodu heroicznego zabicia jednym ciosem siedmiu... much. Ubogi krawczyk rusza w świat, bo po takim wyczynie skromna izdebka w małym miasteczku wydaje mu się za ciasna dla jego nowo odkrytego męstwa i zadowolenia z siebie. Po drodze okazuje się, że przebiegły, pewny siebie, pozbawiony kompleksów bohater potrafi poradzić sobie w zupełnie beznadziejnych sytuacjach. Zwłaszcza że jego sława go wyprzedza i nawet olbrzymy czują przed nim respekt. Przeciwko takim wielkim i silnym przeciwnikom najlepiej użyć podstęp. Dzięki temu chłopiec może wywalczyć sobie odmianę losu i nawyższą godność: królewskiego zięcia. Tylko młoda małżonka, której rękę zdobył spełnionymi niestandardowo bohaterskimi czynami, nie chce się pogodzić z takim mezaliansem. Historia sprytnego krawczyka łączy kilka motywów fabularnych, błąkających się po baśniach i opowiastkach ludowych z różnych stron świata a opisanych skrupulatnie przez uczonych folklorystów.

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Jacob i Wilhelm Grimm

O dzielnym krawczyku

Pewnego letniego poranka siedział sobie krawczyk przy stole koło okna i, pogwizdując wesoło, szył ile siły. Ulicą zaś szła wieśniaczka wołając:

– Powidła doskonale! Powidła doskonale!

Mile brzmiało to w uszach krawczyka; wytknął więc głowę przez okno i zawołał:

– Chodźcie tu na górę, dobra kobiecino, tu się najłatwiej¹ pozbędziecie swego towaru!

Wieśniaczka z ciężkimi koszami weszła po trzech schodkach do mieszkania krawczyka, który kazał jej otworzyć wszystkie garnki. Po kolei podnosił każdy z nich, obwąchiwał starannie, a wreszcie rzekł:

– Powidła wydają mi się dobre, odważcie mi, droga kobiecino, cztery łuty² albo choćby i ćwierć funta³!

Kobieta, która spodziewała się tu wielkiego zbytu, dała mu, ile żądał, ale zeszła ze schodów bardzo zagniewana.

– No, niechaj mi Bóg pobłogosławi te powidła! – zawołał krawczyk. – Oby mi one dodały siły i mocy!

Po czym wyjął z szafy chleb, ukroił sobie sporą pajdę i posmarował ją powidłami.

– Niezłe to będzie – rzekł – ale zanim skosztuję, muszę wpierw skończyć surdut.

Położył chleb na oknie i począł szyć dalej, robiąc z radości coraz dłuższe ściegi.

Tymczasem zapach powideł dotarł do much na ścianie i zwabił je na ucztę. Wielką chmarą obsiadły wnet chleb.

– Ejże, kto was tu prosił? – rzekł krawczyk i odegnał je.

Ale muchy, które nie rozumiały ludzkiej mowy, wracały ciągle w coraz liczniejszym towarzystwie. Wreszcie krawczyk rozsierdził się bardzo, chwycił ścierkę i... – Poczekajcie, ja was nauczę! – trzepnął nią bez litości. Kiedy podniósł ścierkę i policzył swoje ofiary, przekonał się, że siedem much padło trupem!

– Toś ty taki zuch! – rzekł krawczyk do siebie, podziwiając sam swoje męstwo – niechaj się o tym całe miasto dowie! I szybko przykroił sobie pas, a na nim wyszył wielkimi literami: „7 za jednym zamachem!”.

– Ej, cóż tam miasto! – rzekł do siebie. – Cały świat powinien się o tym dowiedzieć! – a serce aż mu podskoczyło z radości.

Wdział więc krawczyk swój pas i postanowił ruszyć w świat, gdyż warsztat był za ciasny dla jego waleczności. Przed wyjściem przeszukał całe mieszkanie, aby się przekonać, czy nie znajdzie czegoś, co by mógł zabrać ze sobą, ale nic więcej nie znalazł, tylko kawałek sera, który wsadził do kieszeni. Przed domem ujrzał ptaszka, który zaplątał się w gałęziach krzaka, schował więc i jego do kieszeni.

Wreszcie ruszył bohaterski krawczyk w drogę, a że był lekki, nie odczuwał zmęczenia. Droga wiodła na górę. Gdy krawczyk dotarł na szczyt, ujrzał strasznego olbrzyma, który rozglądał się dokoła.

– Dzień dobry, kolego! – zawołał krawczyk. – Oglądasz sobie daleki świat? Ja właśnie tam idę, jeśli chcesz, zabierz się ze mną!

Olbrzym spojrział wzgardliwie na krawczyka i rzekł:

– Ty smyku! Ty mizerny łapserdaku!

A na to krawczyk:

– Przeczytaj tu, jaki ze mnie mąż!

¹ *łatnie* (daw.) – łatwo; pomyślnie, skutecznie. [przypis edytorski]

² *lut* – dawna jednostka miary masy, w zależności od czasu i regionu wynosiła od 10 do 50 gramów. [przypis edytorski]

³ *funt* – tu: dawna jednostka masy, w zależności od czasu i regionu wynosiła od 0,37 do 05 kg. [przypis edytorski]

Olbrzym przeczytał: „7 za jednym zamachem!”, a sądząc, że mowa tu o ludziach, których krawczyk zabił za jednym zamachem, nabrał wielkiego respektu dla małego zucha.

Chciał go jednak wprawdzie wypróbować, wziął więc do ręki kamień i ścisnął go, aż trysnęła woda.

– Zrób i ty to – rzekł – a uznam cię za silnego męża!

– Jeśli o to tylko idzie! – odparł krawczyk – to dla mnie zabawka – sięgnął do kieszeni, wydobył ser i ścisnął go w dłoni, aż sok wyciekł z niego.

– Widzisz – rzekł – to było nawet lepiej zrobione!

Olbrzym sam nie wiedział, co na to powiedzieć. Aby wystawić krawczyka na jeszcze jedną próbę, wziął ciężki kamień i rzucił go tak wysoko, że ledwie go było widać.

– Zrób tak i ty, malcze! – zawołał.

– To było niezłe – odparł krawczyk – ale kamień spadł jednak z powrotem. – Sięgnął do kieszeni, wyciągnął ptaszka i rzucił go w górę. Ptak, rad z odzyskanej wolności, wzbił się w przestworza i po chwili zniknął im z oczu.

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.